

KRZYSZTOF R. PROKOP – GLIWICE

[Recenzja]: Лев Р. Концевич, *Хронология стран Восточной и Центральной Азии* • Lev R. Kontsevich, *Chronology of Far Eastern and Central Asian Countries*, t. [1], Издательская Фирма «Восточная Литература» РАН, Москва 2010, ss. 808; t. [2] – *Addenda*, Издательская Фирма «Восточная Литература» РАН, Москва 2011, ss. 686 (liczne mapy) + rozkładana karta (tablica chronologiczna).

W środkach społecznego przekazu co jakiś czas gości historyczny temat katolickich misji na Dalekim Wschodzie, wywoływany najczęściej różnymi – niekiedy kontrowersyjnymi w swej wymowie – dziełami tzw. sztuki filmowej, opartymi zazwyczaj na wysokonakładowej beletrystyce. Stale też cieszą się względną poczytnością wydawane drukiem w przekładach na rozliczne języki relacje dawnych misjonarzy, którzy w czasach nowożytnych wyruszyli do Indii, Chin, Tybetu czy Japonii (do momentu jej całkowitego «zamknięcia» przed napływem «obcych»), natomiast jeszcze w wiekach średnich – na dwór chanów zagrażającego Staremu Kontynentowi państwa Mongołów, w którym postrzegano – mimo wszystko – potencjalnego sojusznika w przeciwstawieniu się naporowi islamu. W naszym rodzimym piśmiennictwie bodaj najwięcej uwagi poświęcano z jednej strony właśnie zagadnieniu udziału Polaków w misjach do władców mongolskich (dla przykładu: *Benedykt Polak. Z Europy do Azji przez Kazachstan (1245-1247)*, oprac. J. Strzelczyk, Warszawa 2008), z drugiej zaś wyróżniającej się postaci żyjącego w latach 1631-1659 jezuita Michała Piotra Boyma (ze znanej lwowskiej rodziny Boymów) – misjonarza, dyplomaty, tłumacza, kartografa, wreszcie też badacza chińskiej flory (żeby poprzestać w niniejszym wyliczeniu na tych kilku aspektach jego wielokierunkowej działalności), spopularyzowanego w szczególności dzięki publikacjom Edwarda Kajdańskiego (podsumowanie w: *Michał Boyma opisanie świata* z roku 2009). Owemu jezuitskiemu duchownemu dane było znaleźć się bezpośrednio na dworze władcy panującego w Państwie Środka i służyć członkom cesarskiej dynastii Ming, w ramach której w tamtym czasie (mowa o połowie XVII stulecia) miało miejsce wiele konwersji na katolicyzm, stąd jako wysłannik chińskiej cesarzowej udał się on w daleką podróż do Wiecznego Miasta, aby stanąć przed ówczesnym następcą św. Piotra. W tym samym czasie, tyle że na dworze «konkurencyjnej» dynastii Tsingów, która z to-

czącej się rywalizacji o panowanie wyszła ostatecznie zwycięsko, pojawił się inny polski jezuita, Jan Mikołaj Smogulecki (po kądzieli wywodzący się ze znamienitego rodu Zebrzydowskich), natomiast jeszcze w roku 1626 pracą misjonarską w Chinach rozpoczął Andrzej Rudomina-Dusiński, wcześniej czynny przez krótko w Indiach. Z kolei z Japonią i prześladowaniami, jakich doświadczyli w XVII w. tamtejsi chrześcijanie, wiąże się nazwisko także należącego do grona duchowych synów św. Ignacego Loyoli Wojciecha Męcińskiego, zamęczonego w roku 1643 w Nagasaki, kandydata do chwały ołtarzy (współczesny mu jezuita Gabriel Łętowski pracował znów na Wybrzeżu Malabarskim, a jego życie dobiegło kresu w 1659 r. w Madurze).

We wszystkich opracowaniach, mówiących o działalności polskich misjonarzy na Dalekim Wschodzie i w ogólności o obecności Polaków – poczynając jeszcze od wieków średnich – na (zdawało by się jakże odległej) scenie dziejowej Azji Środkowej (Centralnej) i Wschodniej, siłą rzeczy pojawiają się imiona tamtejszych władców oraz innych członków miejscowych dynastii panujących, które dla większości naszych rodzimych historyków brzmią przeważnie obco, nie nasuwając jakichkolwiek konkretnych skojarzeń. O ile bowiem ktoś czytany w piśmiennictwie historycznym tudzież odznaczający się erudycją zazwyczaj będzie w stanie skojarzyć z poszczególnymi krajami europejskimi nazwy panujących tam niegdyś dynastii, podobnie jak z grubsza przyporządkować do konkretnego okresu dziejowego poszczególnych władców z obszaru Starego Kontynentu (przynajmniej w odniesieniu do owych ważniejszych spośród tutejszych organizmów państwowych), o tyle postaci rządzące w dawnych stuleciach Chinami, Japonią, Koreą, Wietnamem, poniekąd też Mongolią (jeśli nie liczyć Czyngis-chana i kilku jego najbliższych następców), są ogółowi (poza nielicznym gronem specjalistów) w zupełności nieznane. Konsekwencją powyższego jest panujący w naszym piśmiennictwie chaos, gdy chodzi o miana tychże dynastów – tym większy, iż (w rzeczy samej) występowali oni pod różnymi imionami (z tego rodzaju «wieloimiennością» mamy zresztą do czynienia także w przypadku faraonów starożytnego Egiptu, postaci jakże istotnych w perspektywie historii biblijnej), a do tego dochodzą różne zasady transkrypcji i transliteracji, na co wszystko nakłada się korzystanie z konieczności – wobec braku rodzimej literatury na ten temat – z opracowań różnojęzycznych, co dodatkowo jeszcze przynosi wariantów poszczególnych nazw własnych (tak osobowych, jak i geograficznych) z obszaru Dalekiego Wschodu.

Sięgnięcie po «klasyczne» kompendia chronologii – w tym jej wymiarze, który dotyczy wykazów rządzących (w rodzaju chociażby *Regenten-Tabellen* Maxa Wilberga) – niewiele tutaj może dopomóc, albo bowiem w ogóle zostały w nich pominięte realia innych kręgów cywilizacyjnych aniżeli europejski (włącznie z Bliskim Wschodem oraz Nowym Światem), albo też odnotowano tam wprawdzie panujących również z Chin, Indii czy Japonii, niemniej w pewnym tylko wyborze i przy pominięciu wspomnianej już wielości imion tudzież wariantów występującego w źródłach i literaturze ich zapisu. W sytuacji zatem, jeśli w którymś opracowaniu osoba korzystająca z danej publikacji natrafi na wzmiankę o władcy pod innym jego imieniem, aniżeli tym, pod jakim został odnotowany w dostęp-

nym czytelnikowi kompendium chronologii, wówczas ujawnić się musi naturalna trudność z identyfikacją postaci, który to problem jeszcze bardziej narasta, jeśli zachodzi konieczność wzmiankowania owej osoby we własnego autorstwa opracowaniu, gdy zarazem nie jest się wytrawnym znawcą odnośnej problematyki (a tak przecież zazwyczaj jest, kiedy przyjdzie np. nakreślić sylwetkę pochodzącego z ziem polsko-litewsko-ruskich misjonarza doby staropolskiej i odnotować, za panowania którego cesarza znalazł się w Państwie Środka, jako że dzieje Azji Środkowej i Wschodniej w dawniejszych stuleciach w sposób zauważalny nie stanowią wiodącego tematu pośród płaszczyzn badawczych historyków z Polski).

Nie jako oczywistym w takich okolicznościach sposobem uporania się z napotkaną trudnością (o ile autor w ogóle ją sobie uświadamia, a nie wyłącznie poprzestaje w podjętym opisie na niesprawdzonych, za to łatwych do natrafienia informacjach – chociażby z internetu) jawi się sięgnięcie do fachowej literatury przedmiotu, gwarantującej kompetentne ukazanie zagadnienia w zgodzie z aktualnym stanem wiedzy. *Facile dictu, difficile factu*, jako że próżno poszukiwać w rodzimych księżnicach akademickich wielu podstawowych dla danej problematyki opracowań, wydanych na zachodzie Europy, również w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a tym bardziej w krajach azjatyckich, bowiem zarówno ze względu na dystans geograficzny (przed rokiem 1989 także tzw. żelazną kurtynę), jak nie mniej na koszty zakupu tudzież sprowadzenia do Polski stosownych egzemplarzy, wiele tego typu opracowań znanych jest polskiemu czytelnikowi wyłącznie z opisów bibliograficznych (jak chociażby *The Rulers of China: 221 BC – AD 1949* A.C. Moule’a i W.P. Yettsa z roku 1957 czy mające dwa wydania – z lat 1952 oraz 1988 – *Japanese Chronological Tables from 601 to 1872 AD* P.Y. Tsuchihashiego, żeby i w owych przykładach pozostać w nurcie omawianej obecnie problematyki). Nawet opublikowane w latach osiemdziesiątych u naszych zachodnich sąsiadów (tyle, że w ówczesnych Niemczech Zachodnich, od których oddzielała nas Niemiecka Republika Demokratyczna) trzy komplementarne opracowania K.H. Golzio (ogłoszone w ramach serii, której tytuł jednoznacznie wskazuje na związek z tematyką religijną: *Arbeitsmaterialien zur Religionsgeschichte*), mianowicie *Rulers and Dynasties of East Asia: China, Japan, Korea. Chronological Tables* (1983), dalej *Kings, Khans and Other Rulers of Early Central Asia. Chronological Tables* (1984), wreszcie *Regents in Central Asia since the Mongol Empire. Chronological Tables* (1984), stanowią po prawdzie wielką rzadkość w naszych bibliotekach, co dotyczy również szeregu dalszych edycji z tego nurtu, przynależących do «żelaznego kanonu» tytułów umieszczanych w księgozbiorach podręcznych (informatoria, czytelnie ogólne i humanistyczne) co znamienitszych księżnic naukowych w krajach o wiodącym znaczeniu cywilizacyjnym, pośród których wszak i Polska chciałaby się znajdować i w taki właśnie sposób być przez innych postrzegana (wymaga to jednak również stosownego po temu fundamentu ekonomicznego, a z tym nie jest najlepiej).

W przypadku realiów azjatyckich warto niemniej w poszukiwaniu fachowej literatury kierować wzrok nie tylko na zachód (Niemcy, Francja, Wielka Brytania, USA), ale również na wschód, przy czym nie mamy tu na myśli bynajmniej samych owych krajów, których opis miałby dotyczyć (aspekt «bariery językowej»

– poza, rzecz oczywista, publikacjami wydanymi tam w którymś spośród tzw. języków kongresowych). Z niewymagających objaśnienia względów tematyka azjatycka «od zawsze» stanowiła przedmiot zainteresowania badaczy z Rosji, co dotyczy również płaszczyzny historycznej (o czym wiemy z licznych przekładów – zwłaszcza sprzed roku 1989 – na język polski, w niemałej mierze wypełniających dobrze znaną rodzimym miłośnikom książki tzw. serię ceramowską). Jej eksploracja stanowi też przedmiot działalności co najmniej kilku uznanych agend naukowych, pośród których poczesne miejsce zajmuje Instytut Studiów Wschodnich Rosyjskiej Akademii Nauk (Институт Востоковедения РАН), jak również Instytut Wschodniej Kultury i Starożytności Państwowego Rosyjskiego Uniwersytetu Humanistycznego (Институт Восточных Культур и Античности РГГУ) w Moskwie. Pod szyldem tych dwóch właśnie instytucji ukazało się w latach 2010-2011 (nakładem akademickiego wydawnictwa Издательская Фирма «Восточная Литература» РАН), w dwóch częściach, liczące w druku łącznie około półtora tysiąca stron opracowanie Lwa (Leona) Konczewicza, stanowiące najświeższej daty kompendium historycznej chronologii krajów Azji Wschodniej i Centralnej.

Ramy tematyczne prezentowanej edycji są dużo szersze, aniżeli miało to miejsce w przypadku omówionego w jednym z poprzedników tomów obecnego czasopisma dzieła *Herrscherchronologien der antiken Welt: Namen, Daten, Dynastien* („Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 105 (2016) s. 411-415), gdzie – zgodnie z tytułem – pomieszczone zostały wyłącznie chronologiczne spisy władców panujących na starożytnym Wschodzie (wyłącznie jednak Bliskim Wschodzie, stąd bez uwzględnienia państw, o których w omawianym obecnie dziele). Tu natomiast, jakkolwiek zasadniczy akcent również został położony na spisy dynastów, nie pominięto także pierwszoplanowej, gdy chodzi o badania nad chronologią dziejową, problematyki samej jako takiej rachuby czasu, a zarazem szczególnym «oczkiem w głowie» autora (czy może raczej kompilatora) jawi się onomastyka – ten zatem właśnie aspekt, który przysparza szczególnie wiele trudności osobom nieobeznanym z realiami dalekowschodnimi, stanowiąc źródło rozmaitych pomyłek i nieporozumień w piśmiennictwie (zwłaszcza popularno-naukowym). Uwzględnione w tejsze publikacje kraje, to – trzymając się kolejności ich omawiania – Chiny (wraz z funkcjonującymi na obrzeżach Państwa Środka organizmami politycznymi, w których podstawę rachuby czasu stanowił chiński kalendarz), Wietnam, Mongolia, Korea i Japonia, przy czym w tomie z roku 2010 pomieszczone zostało wprowadzenie teoretyczne (zagadnienia wspomnianej już rachuby czasu tudzież onomastyki historycznej) oraz – wypełniające jego większość – tablice chronologiczne, natomiast w tomie drugim, zatytułowanym *Addenda* (na karcie tytułowej bez rosyjskiego odpowiednika), znalazła się szczegółowa bibliografia (w językach rosyjskim, zachodnioeuropejskich oraz azjatyckich) i obszerne, wieloaspektowe indeksy, które właśnie decydują o jego objętości, gdyż zajmują w druku około pół tysiąca stron.

Хронология стран Восточной и Центральной Азии to edycja na wskroś wielojęzyczna. Nie ulega wątpliwości, że podstawowym jej językiem pozostaje rosyjski, niemniej po spisie treści oraz po tablicach chronologicznych, jak rów-

niez indeksach, swobodnie poruszać się może ktoś znający wyłącznie język angielski, przede wszystkim zaś uwzględnione nazwy własne oddane zostały zarazem w języku i alfabecie właściwym każdej z uwzględnionych nacji (a więc po chińsku, japońsku, koreańsku, podczas gdy w Mongolii i Wietnamie w użyciu są aktualnie europejskie alfabety, dostosowane do tamtejszych języków). Tego rodzaju konkordancja nazw, dodatkowo wsparta krzyżowym systemem indeksów w tomie drugim, pozwala nawet komuś, kto z jednej strony nie miał nigdy do czynienia z filologiami orientalnymi, z drugiej zaś zmuszony jest korzystać z fachowego piśmiennictwa w różnych językach europejskich, «odnaleźć się» w tym onomastycznym i chronologicznym «gąszczu», co niełatwe w przypadku, kiedy chodzi o obszar *par excellence* egzotyczny. Należy zarazem podkreślić, że prezentowana edycja obejmuje pełne spektrum czasowe, wychodząc od legendarnych (mitycznych) władców – z czym mamy do czynienia w odniesieniu do Chin, Korei i Japonii, a kończąc na czasach zupełnie współczesnych. Nie stanowi tu zatem żadnej cezury moment upadku ostatnich dynastii na gruncie chińskim, koreańskim czy wietnamskim (jedynie Japonia pozostaje po dziś dzień monarchią, jakkolwiek i w jej przypadku rok 1945 mógł okazać się w tym względzie «punktem granicznym»), gdyż w rzeczy samej tytuł publikacji nie wymaga bezwzględnie pominięcia okresu po nastaniu republiki (jak musiało by to nastąpić, gdyby chodziło wyłącznie o spisy panujących, przy czym trudno nie skonstatować, iż w niektórych dzisiejszych edycjach, służących popularyzacji wiedzy historycznej, zgoła pozacierano granice w tym względzie). Zresztą i w doskonale znanej bodaj każdemu pracującemu nad źródłami z dawniejszych epok publikacji *Cronologia, cronografia e calendario perpetuo dal principio dell'era cristiana ai nostri giorni* A. Cappellego, w kolejnych jej, jakże licznych wydaniach, dodaje się w części zawierającej wykazy rządzących co raz to nowe imiona, nazwiska i daty – bez względu na to, czy «po drodze» nie nastąpiła zmiana ustroju państwa.

Z pewnością użytecznym dla wszystkich korzystających z prezentowanej publikacji dodatkiem jest bardzo okazałych rozmiarów, bowiem mierząca 184×51,5 cm rozkładana tablica synchronistyczna, dodana luzem do tomu drugiego, umożliwiająca całościowe spojrzenie – w pełnym spektrum chronologicznym – na epoki dziejowe, ery i dynastie w historii uwzględnionych organizmów państwowych Azji Wschodniej i Centralnej (*Синхронистическая таблица государств, династий, эпох и эр стран восточной и центральной Азии*). W tymże również tomie pomieszczony został kilkudziesięciostronicowy blok czarno-białych map (každorazowo dwie na jednej stronie, stąd nie są one nazbyt czytelne, niemniej – jako schematyczne i uproszczone – zawierają tylko najbardziej podstawowe informacje kartograficzne), przedrukowanych tu z wyżej już wspomnianego, trzytomowego kompendium autorstwa K.H. Golzio *Rulers and Dynasties of East Asia...*, poprzedzone przez ujęty w formę tabelaryczną (jak skądinąd większość materiału w omawianej edycji) rozdział *Исторические столицы стран региона*, umożliwiający rozeznanie, gdzie zlokalizowane były centralne ośrodki władzy poszczególnych dynastii i panujących, co przy tak szerokich ramach czasowych, do jakich odnosi się uwzględniony w opracowaniu L. Konczewicza materiał faktograficzny (chodzi o czas od – w przybliżeniu – około 2900 p.n.e. aż

do roku 2010/2011 n.e., a więc niemal 5000 lat!), stanowi trudną do przecenienia pomoc.

Szczegółowe omawianie zawartości obu komplementarnych tomów dzieła *Хронология стран Восточной и Центральной Азии* (pomimo jego niedostępności w rodzimych księgozbiorach akademickich) mija się – zwłaszcza na łamach tego akurat periodyku, adresowanego przede wszystkim do historyków Kościoła w Polsce – z celem, zapewne bowiem sięgać będą do niego tylko nieliczni. Wbrew pozorom przynosi ono niemniej sporo cennego materiału dla studiów porównawczych, użytecznego również dla badacza, którego realia Dalekiego Wschodu nadmiernie nie absorbują, co w największej mierze dotyczy zasygnalizowanych już tu kwestii rachuby czasu (kalendarza), a w dalszej kolejności onomastyki czy tytułatury (której poświęcono osobny podrozdział). Co więcej, ciesząca się dużą popularnością świeżej daty praca W. Roszkowskiego *Świat Chrystusa* (w trzech tomach – z lat 2016-2017), w której autor – rok po roku – ukazał wydarzenia dokonujące się w świecie współczesnym ziemskiej działalności Jezusa Chrystusa, uwzględniwszy nie tylko śródziemnomorski krąg cywilizacyjny, ale również obszar *Barbaricum* i nie mniej właśnie cywilizacje pozaeuropejskie, w tym dalekowschodnie, w sposób wyraźny wskazuje, że nawet w przypadku kogoś, kto przez lata prowadzonych eksploracji badawczych nigdy ani nie sięgnął po kompendia traktujące o realiach (z naszego punktu widzenia) egzotycznych, może nadejść moment, kiedy trzeba mu będzie zagłębić się w zagadnienia wymagające wydatnego rozszerzenia dotychczasowych własnych horyzontów poznawczych. Nie trzeba z kolei dodawać tutaj, jak istotne dla zagadnień związanych z dziejami ziem polskich w XIII stuleciu (zaś dla realiów księstw ruskich jeszcze i w kolejnym wieku) są kwestie z zakresu chronologii panowania mongolskiej dynastii Czyngisydów (skądinąd doczekała się ona mającej już trzy wydania, dwujęzycznej – bowiem rosyjsko-angielskiej – monografii genealogicznej *Всемирная генеалогия Чингизидов* G.Ž. Tabuldina [Г.Ж. Табулдин], dopełnionej przez autora komplementarnym opracowaniem *Генеалогия казахских ханов*), gdy znów o obecności polskich misjonarzy w krajach Azji Wschodniej doby nowożytności, a tym samym potrzebie poznania kontekstu historycznego ich tamże działalności, mowa była na samym początku niniejszego tekstu. Wszystko to w łącznym ujęciu pozwala skonstatować, że tego typu – adresowane na pozór tylko do wąskiego kręgu specjalistów z danej dziedziny – kompendia, jak właśnie dwutomowa *Хронология стран Восточной и Центральной Азии* Lwa (Leona) Konczewicza, w rzeczywistości zasługują na uwagę dużo szerszego kręgu historyków (z wyjątkiem może regionalistów), stąd warto, aby o ich pozyskanie zatroszczyły się co ważniejsze księżnice akademickie w naszym kraju.